





Pracownia

LISTOWNIK

132873

DLA

DZIECI I MŁODZIEŻY

zawierający

WZORY LISTÓW

z dodatkiem

powinszowań, łamigłówek,
wierszyków, powiastek,
nauki o grzeczności dla młodzieży
i komedyjki: „Sprawunek Marysi“.

Ułożył

Józef Chociszewski.



BYTOM G.-Śl.

Nakładem „Katolika“, spółki wyd. z ogr. odp.

1925

046

15. 1. 1917

132873

I



WSTĘP.

Kiedy Stefcio miał dziewięć lat, oddali go rodzice do wyższej szkoły w mieście. W dwa tygodnie później odebrał Stefanek list od matki i od siostry Józi. Na listy te trzeba było odpisać. Zasmucił się chłopczyk, bo jeszcze nigdy listów nie pisał. Co tu począć? Wziął papier i pióro, ale co napisał, to przekreślił. Przykro mu było że nie umie listu napisać, dla tego zaczął rzwie płakać. Wtem przychodzi przyjaciel jego jedenastoletni Włodzimierz. Widząc płaczącego Stefanka, zapytał się

o przyczynę. Chłopiec opowiada, że chciałby napisać list do mamy i do siostrzyczki, ale nie umie, bo jeszcze nigdy listów nie pisał.

Na to rzecze Włodzio: »Jeżeli nic więcej, to cię z kłopotu wybawię. Napisz tylko najprzód, jak umiesz, na brudne, a ja ci poprawię i powiem, co masz dodać.« Uczynił tak Stefcio, a Władek poprawił i doradził, co jeszcze trzeba dopisać. Przy przepisaniu na czyste tylko dwa razy Stefanek źle napisał, tak że za trzecim razem szczęśliwie mu się udało. Były prawda małe usterki, ale te tak zręcznie Włodzimierz scyzorykiem wskrobał i poprawił, że nikt tego nie poznał.

Któż opisze radość Stefcia, gdy go matka za staranne napisanie listu pochwaliła. Oprócz tego przysłała mu, jako wynagrodzenie za podjętą pracę

koszyk jabłek, które Stefanek bardzo lubił, a Józia dołączyła śliczną piłkę.

Odtąd Stefanek wszystkie listy do rodziców, braci, sióstr, krewnych, przyjaciół lub w jakim interesie do nieznanym osób, pisał zawsze bardzo starannie. Mianowicie uważał na to, aby pismo było ładne, a przynajmniej czytelne. Wszyscy też byli z jego listów zadowoleni, a kiedy przyjechał do domu na ferye, nieraz mu rodzice w swoim imieniu listy pisać kazali, a Stefcio tak zawsze dobrze napisał, że ojciec i matka byli wielce uradowani.

Pewniebyście i wy, kochani czytelnicy i czytelniczki chcieli umieć pisać takie ładne listy, jak Stefanek. Otóż w tym celu ułożona jest niniejsza książeczka, którą pilnie czytajcie, a nauczycie się przy pomocy starszych osób piękne listy pisać. Sama książeczka

oczywiście was nie nauczy, może być jednakże dobrą wskazówką i pomocą. Tylko trochę dobrej woli, pilności i wytrwałości, a niezawodnie śliczne listy pisać będziecie.



I. Listy z powinszowaniami.

1. Pięcioletnia Cesia winszuje Nowego Roku.

Kochani Rodzice!

Na dzień Nowego Roku życzę kochanym Rodzicom dobrego zdrowia i szczęścia. Nie mogę więcej pisać, bo jestem jeszcze mała. Jak będę duża, napiszę długi list.

Szczerze kochająca i posłuszna córka
Gniezno, 31. Grudnia 1899. *Cesia.*

2. Pięcioletni Jaś winszuje imienin.

Kochany Tatko!

Jutro jest św. Józefa. Jest to Twój Patron, kochany Ojczulku. Niech św. Józef uprosi u Boga dla mego Ojca

zdrowie, długie życie i wszystko dobre.
Boże, błogosław memu najukochańszemu
Tatce!

Posłuszny i wdzięczny syn

Bytom, 18. Marca 1899.

Jaś.

3. Ten sam list przerobiony dla matki.

Najdroższa Mamo!

Jutro jest św. Barbary. Jest to Two-
ja Patronka najukochańsza Mamo. Niech
św. Barbara uprosi u Boga dla Mateczki
zdrowie, długie życie i wszystko dobre.
Boże, błogosław mej najukochańszej
Mamie!

Posłuszna i wdzięczna córka

Wrocław, 20. Marca 1899.

Małgorzata.

4. Powinszowanie dziadzi.

Kochany Dziadzio!

Jutro dzień Nowego Roku. Skła-
dam z tego powodu serdeczne życzenia.
Niech kochany dziadek nigdy nie cho-
ruje i niech nam długo żyje! Życzę

wszelkiej pomyślności. Nie piszę wiele,
bo jeszcze mało umiem.

Przywiązany i wdzięczny wnuk

Opole, 31. Grudnia 1899. *Kazio.*

5. To samo babce.

Kochana Babunio!

Jutro dzień Nowego Roku. Składam z tego powodu serdeczne życzenia. Niech kochana Babcia nigdy nie choruje i niech nam długo żyje! Życzę wszelkiej pomyślności. Nie piszę wiele, bo jeszcze mało umiem.

Przywiązana i wdzięczna wnuczka

Poznań, 31. Grudnia 1899. *Bronisia.*

6. Ojcu na imieniny.

Najdroższy Ojcze!

Umiem już trochę pisać, ale tylko po niemiecku, bo w naszej szkole uczą wszystkiego po niemiecku. Jako polskie dziecko nie chciałbym składać rodzicom

życzeń w obcym języku. Co tu począć? Starszy Brat mi dopomógł. Uczył on mnie od kilku tygodni polskiego pisania, to też za jego pomocą udało mi się list napisać. Życzę Ci, kochany Ojczy, abyś był szczęśliwym, a doczekawszy się późnej starości, doznał pociechy z Twych dzieci. Przyrzekam, że będę się pilnie uczył, a jako młody Polak, uczyć się też będę polskiego czytania i pisanja.

Kochający i posłuszny syn

Gliwice, 2. Stycznia 1899.

Kostuś.

7. Powinszowanie matce.

Lwów, 27. Lutego 1899.

Najdroższa Matko!

Życzę mej kochanej Mamie wszystkiego dobrego, a mianowicie zdrowia i długiego życia. Niech się Bóg raczy zawsze opiekować naszą drogą matką! Niech Cię omijają wszelkie kłopoty. Starać się będę ze wszech sił, abym

ukochanej Mamie sprawiała same pociechy. Jutro pomodłę się do Boga za pomyślność mamy.

Posłuszna i wdzięczna córka
Marynia.

8. Wujowi lub ciotce.

Drogi Wuju!

Dziś Twoje Imieniny, Wujku kochany, a więc składam Ci moje życzenia. Obyś w długie lata obchodził ten dzień uroczysty w zdrowiu i szczęściu. Niech Bóg wszechmogący udziela Ci łaski i błogosławieństwa. Niech się spełnią Twoje życzenia. Zapewniam Cię, kochany Wuju, że serce moje przepelnione dla Ciebie wielką miłością i szacunkiem. Kochaj zawsze

Twego przywiązanego siostrzeńca

Adasia.

9. Ciotce.

Kochana Cioteczko!

Żyj nam długo, kochana Ciotuniu, bardzo długo, najmniej jeszcze sto lat. Bądź zawsze zdrowa, bo bardzo niedobrze chorować. Niech Twoje dzieci a moi braciszkwowie będą zdrowi, niech będą grzeczni, dobrze się uczą i ślicznie rosną jak kwiateczki. Co ja mówię: jak kwiatki? Przecież kwiaty więdną niedługo, a kto dobry, tego długo chowa Bóg, żeby mógł dużo dobrego zrobić na świecie. Bądź szczęśliwą, najdroższa Ciociu.

Szczerze kochający i pełen czci siostrzeniec

Stanisław B.

10. Powinszowanie babci.

Czcigodna kochana Babciu!

Kochana Babunia bardzo długo żyje, niechże więc jeszcze żyje choć drugie tyle, a niech będzie zawsze zdrowa, żeby jej nawet główka nie zaboląa.

Babcia nas wszystkich kocha i mamę i tatę, ciocię, stryjaska i nas wnuczków swoich; niechże my wszyscy razem z Babunią długo żyjemy, a w dobrym zdrowiu, żeby się Babunia o nas nie kłopotowała. Całując ręce i kolana Babciuchny.

Posłuszna i kochająca wnuczka

Anielka.

11. Ojcu.

Mój Tatku drogi, nim będę starszy i z mojej główki ułożę Ci powinszowanie, przyjm tymczasem to, com przerobił z książeczki. Tam tak nie było, jak ja Tacie powinszuję, ale ja też nie chcę gotowego przepisać, bo co mi to za sztuka. Ale i sam zupełnie zrobić także nie umiem, więc z tamtąd trochę, z głowy trochę, a resztę Mama poprawi i będzie dobrze.

Niech nam Ojczulek bardzo długo żyje, żebyś był taki siwy jak gołąbek, a żebyś zawsze tak dobrze wyglądał jak

teraz, a szczególnie życzę dobrego wzroku bez okularów. Będziemy się starali o same pociechy dla Tatki. Niech żyje nasz kochany Ojczulek! Winszuję też w imieniu Helenki, która spoczywa w kolebce, bo ona jeszcze nie umie, dopiero jak dorośnie, będzie Rodzicom składała życzenia w dniu imienin.

Posłuszny i kochający syn

Józef.

Ważna rada dla dzieci, które piszą powinszowania dla starszych osób.

Czyście słyszały o Stanisławie Jachowiczu? Jest to najlepszy pisarz w języku polskim dla dzieci i młodzieży. Ułożył on kilkanaście prześlicznych książeczek dla młodego pokolenia. Każdy elementarz polski zawiera bajki i wierszyki Jachowicza. Poszukajcie na dalszych stronach »Listownika« listu, opisującego życie i piękne czyny tego męża, a teraz zechciejcie posłuchać jego rad o powinszowaniach.

„Chlubny to zwyczaj — pisze Jachowicz, — że dzieci rodzicom, krewnym, przyjaciółom domu, opiekunom, w dni uroczyste składają życzenia; ale nic nieznośniejszego, kiedy je stokroć powtarzane wypowiedzą jak papugi.

Pragnąc zachęcić dzieci do samodzielności, ułożyłem wierszem życzenia, nie dlatego, żeby je dzieci w stósownej porze przepisały lub nauczyły się na pamięć, ale ażeby do nieskończoności takowe przerabiały, naśladowały i nakoniec przynajmniej na pół swoje składały ofiary serca. Umieszczam tu próbki podobnego przerobienia, nie dlatego, aby je dosłownie przepisać, ale żeby w podobny sposób ułożyć coś własnego.“

Umieszcza potem Jachowicz następujące powinszowanie wierszem córki dla matki:

Ledwom, Mamo rano wstała,
 Myśl podnoszę już do Boga,
 Aby moja Mama droga
 Wszystko dobre w życiu miała.

Zdrowie, boć to skarb człowieka,
I życie pełne słodczy;
Z nas pociecha niech ją czeka,
Tego Ci córeczka życzy.

Ów wierszyk podaje Jachowicz w następujących przeróbkach:

12.

Mamo kochana! Wstałam dziś raniutko, złożyłam rączki pobożnie i prosiłam Boga, żeby Mamie dał długie życie, zdrowie czerstwe i z nas, dzieciątek Twoich, pociechę.

Kochająca i posłuszna

Helcia

13.

Kochana Mamo!

Ledwie otworzyłam oczy, westchnęłam szczerze do Boga o szczęście dla kochanej Mateczki. O Boże! powiedziałam, zachowaj mi Matkę w długie lata,

daj jej zdrowie i niech się z nas doczeka pociechy.

Pełna miłości i posłuszeństwa
Marynia.

14.

Najdroższa Matko!

Życzę kochanej Mamie w dniu imienin bardzo długiego życia; ale coby to było za życie, gdyby przy niem brakło zdrowia, a więc życzę i zdrowia; ale choćby Mama długo i zdrowo żyła a martwiła się nami, nie byłaby także zadowolniona, a więc życzę Ci, ukochana Matko, żebyś się z nas doczekała pociechy.

Posłuszna, wdzięczna i szczerze kochająca Mamę
Kasia.

15.

Kochana Mateczko!

Ja wdzięczna Twoja córeczka, ledwie dzień zajaśniał, wybiegłam do ogródka,

uklękałam wśród kwiatów i zaniósłam prośby do Boga, abyś długo, długo z nami żyła! Bądź zawsze zdrową, gdyż bez zdrowia nie ma szczęścia na ziemi. Obym ja i moi bracia stali się pociechą Mamy!

Jak umiałam, tak napisałam. Zareczam, że ułożyłam z własnej główki, a nie przepisałam dosłownie z książki.

Szczerze kochająca i szanująca Mamę córka

Bolesia.

16.

Droga Mamo!

Bardzo Cię kocham i zawsze pamiętam o Tobie, ukochana Matko. I dziś, w dzień Twoich Imienin poszłam do kościoła i modliłam się za Ciebie, aby Ci Bóg przedłużył życie w jak najdalsze lata; abyś była zdrowa, szczęśliwa i doczekała się z nas prawdziwej pociechy.

17.

Ukochana Matko!

Rano i w wieczór błagam Boga o szczęście dla kochanej Mamy, abyś w jak najpóźniejsze lata nie wiedziała co choroba. Niech się spełni, czego najbardziej Mamusia pragnie, to jest, ażebym ja, Władysław, Karolek i Praksia wyrosli na ludzi miłych Bogu i bliźnim i ażeby się Mama doczekała z nas pociechy.

18.

Najukochańsza Matko!

Nie trzeba Mamie mówić, jak ją kocham. Mateczka zna moje serce. Przy dzisiejszej uroczystości przypominały mi się wszystkie dobrodziejstwa, które od Niej otrzymałam. Klęknełam, podniosłam ręce do nieba i rzekłam: Matka taka dobra dla mnie, — o nagroź jej to Boże! Niech żyje długo, bardzo długo, a w dobrem zdrowiu. Niech nas widzi wzrastających w błogo-

sławieństwie Twojem, o Boże! Niech się doczeka szczęścia i pociechy z swych dzieci.

19.

Ukochana Mateczko!

Dziś rano tak sobie myślałam: Mama nas kocha, Mama taka dobra, dziś jej imieniny, cóż jej damy? Nie mamy nic prócz serca wdzięcznego. Ale jest Bóg, w którego rękę wszystko. On może przedłużyć dni nasze, bo On wszechmocny. Zniosłam więc modły do Boga o długie życie Twoje, o zdrowie dla Ciebie, Mamo najdroższa i o to także usilnie prosiłam, abyś nas szczęśliwie wychowała, bo wiem, że to największe pragnienie Twego szlachetnego serca.

20.

Kochany Ojcze!

Ledwie zajaśniało słońeczko, budzę się i przypominam sobie, że to Twoje,

Ojcze, imieniny, padam zatem na kolana i modlę się za Ciebie. Proszę Boga, żebyś żył w najpóźniejsze lata, ale w szczęściu a mianowicie w zdrowiu, bo bez zdrowia życie niemiłe. Z duszy i z serca pragnę, abyś, kochany Ojcze, doczekał się z nas pociechy.

Wdzięczny i posłuszny syn
Andrzej.

21. Do opiekuna lub opiekunki.

Kochana pani, Opiekunko moja!

Wstałam dziś rano, wybiegłam do ogrodu, gdzie na każdej roślince błyszczały kropelki rosy, do łez podobne. I mnie w oczach stanęły łezki, bo to dziś imieniny Pani, od której tyle odbieram dobrodziejstw i która mi zastępuje Matkę. Wzniosłam więc oczy do nieba i modliłam się za moją kochaną Opiekunkę. Niech Ci Bóg udziela zdrowia i życia w najdłuższe lata, niech Ci zsyła same pociechy. Przysięgam, że starać się będę ze wszech sił wy-

pełniać Twe rady, życzenia i rozkazy. O droga Pani, ja Ciebie kocham, bardzo kocham, bo i Ty mnie kochasz i pragniesz mego szczęścia. Niech ci Bóg błogosławi!

Pełna najwyższej czci i wdzięczności
Władysława.

22. Do ciotki.

Kochana Ciociu!

Każdego poranku modlimy się za Ciebie, Cioteczko droga; ale dziś w Twoje imieniny, w dzień tak miły dla serc naszych, obudziłyśmy się raniej niż zwykle, pobiegłyśmy pod Bożą Mękę na wzgórkę i tam odmówiłyśmy pobożnie pacierze. Prosiłyśmy dla Ciebie o długie życie, a przytem o zdrowie i pożytność. Życzenia te składałam ja i trzy letnia moja siostrzyczka, Wandzia, która nie umie jeszcze czytać a tem mniej pisać, przeto ją wyręczam.

Pełne uszanowania i miłości siostrzenice
Bożena i Wandzia.

23. Do babci.

Najukochańsza Babciu!

Budzę się dziś, Babuniu kochana, rycło rano i przypominam sobie, że to Twoje imieniny. Pierwszą moją myślą było pomodlić się za Ciebie, abyś żyła nam jak najdłużej w zdrowiu i bez kłopotów, zawsze wesółą i szczęśliwą. Niech Ci Bóg błogosławi, Babunieczko droga, a Święta Twoja Patronka niech Ci ześle pociechę!

Kochająca i posłuszna wnuczka

Jadwisia.

24. Do dziadka.

Kochany Dziadku!

Wszakże miłe jest życie, a jeszcze więcej zdrowie. Przy każdych imieninach proszą o to najbardziej ludzie Boga, a więc jest to coś bardzo dobrego. I ja prosiłem dziś o to dla kochanego Dziadzi. Życzę, aby Dziadek kochany doczekał się lat Matuzalowych. Uczyłem się w Historii Świętej, że

Matuzal żył lat 969. Jest to wiek bardzo długi. Niechby Dziadulek doczekał się choć połowy tych lat, ale w zdrowiu. Zresztą zostawiam tę sprawę Bogu, który niezawodnie długich jeszcze lat udzieli naszemu kochanemu Dziadkowi.

Szczerze kochający i pełen uwielbienia wnuczek

Leon.

25. Jeszcze do matki.

Kochana Mamo!

Mamo, dziś są Twoje imieniny. Pamiętam o tem. Któreżby dziecię nie pamiętało o imieninach matki, któreżby się nie modliło za nią w ten dzień ważny? I ja się, Mamo, modliłam serdecznie za Ciebie. Błagałam Boga o zdrowie dla Ciebie i o wszystko, co Ci może przyczynić się do szczęścia. Prosiłam też, żeby Twoje dzieci stały Ci się pociechą. Boże, spełnij moje życzenia!

26.

Kochana Matko!

Słyszałam nieraz, że dziecię kiedy szczerze kocha matkę, pamięta o jej imieninach, długo się na nie raduje, a gdy nadejdą, klęka z pokorą i szczerze prosi Boga o jej zdrowie oraz o długie życie. Przyznam się Mamie kochanej, że najprzód pomodliłam się za Nią do Boga, a potem usiadłam, aby kilka słów napisać. Życzę łaski i błogosławieństwa Bożego i aby się Mama doczekała z nas, swoich dzieci, jak największej pociechy!

27. Ignas winszuje mamie.

Kochana Mamo!

Życzę Ci, najdroższa Mamuchno, w dniu imienin wiele szczęścia i wiele radości. Przyrzekam, że starać się będę, abym był zawsze dobrym, grzecznym i posłusznym. Chcę sprawiać Rodzicom

same pociechy, a smutku wcale nie.
Mamo, ja Cię bardzo kocham.

Wdzięczny i posłuszny syn

Ignas.

28. Sześćioletnia Anusia winszuje ojcu.

Kochany Tato!

Nie umiem jeszcze dobrze pisać, jednakże dokładam wszystkich sił, aby napisać ten pierwszy list w mojem życiu. Będę prosiła Pana Jezusa, aby Ojczulkowi błogosławił. Doczekaj się, Tato, z nas pociechy. Jak będę duża, napiszę lepiej. Będę zawsze grzeczną. Teraz już kończę.

Kochająca córka

Anusia.

29. Pięcioletni Teodorek ojcu.

Kochany Ojcie!

Ponieważ mi bardzo trudno napisać coś z głowy, przeto przepisuję powiadanie z książeczki;

O Ty, Ojcie wielki w niebie,
Proszę mocno, błagam Ciebie,
Pobłogosław Ojcu memu,
Tatce najukochańszemu!

Całuję ręce i nogi Tatce.

Szczerze kochający synek
Teodorek.

30. Podobny list od dziewczynki.

Kochana Mamo!

Jestem jeszcze małą, zatem trudno
mi coś samej ułożyć. Dla tej przyczy-
ny wypisuję z książeczki powinszowanie,
które sama wybrałam:

Przyjm, Mateczko, w dniu imienia,
Szczerze córki Twej życzenia:
Byś najdłużej, Mamo, żyła,
Szczęściem, zdrowiem się cieszyła.

Przepraszam, że list bardzo krótki,
ale niech Mama zważy, że to jest pier-
wszy list w mem życiu.

Szczerze przywiązana córka
Kostusia.

31. Z powinszowaniem imienin bratu.

Najdroższy Braciszku!

Składam Ci życzenia w dniu Twych imienin. Niech Cię Bóg Wszechmocny wspiera Swą świętą łaską, abyś żył w zdrowiu jak najdłużej, ciesząc się prawdziwym szczęściem. Bądź wesół i zadowolniony z swego losu. Niech Ci się powodzi w naukach, abyś ukończył jak najprędzej szkoły! Bądź zdrow!

Szczerze Cię kochająca siostra

Ludwika.

32. Brat siostrze.

Kochana Elżbietko!

Dziś są Twoje imieniny, zatem życzę Ci z całego serca, aby dobry Bóg raczył Cię otaczać Swą opieką. Bądź zdrowa, wesola i szczęśliwa! Niech droga Twego życia będzie usłana samemi kwiatami. Kwiaty... szczęśliwa myśl. Wiem, że lubisz bardzo kwiaty, dlatego Ci posyłam dwie doniczki: jedną z

różą, a drugą z rezedą. Bądź piękną na duszy i ciele, jak róża, a rezeda niech Ci zawsze przypomina, że ciche cnoty, a mianowicie pokora, skromność, dobroczynność miłe są Bogu i ludziom. Do widzenia, kochana Siostrzyczko!

Twój szczerze Ci życzliwy i przywiązany brat

Filip.

33. Odpowiedź na list powyższy.

Kochany Filipku!

Nie umiem Ci opisać radości, jakiej doznałam, odebrawszy Twój miły liścik. Dziękuję Ci za pamięć, dziękuję za życzenia i za kwiaty. Róża bardzo piękna, ale prawie jeszcze więcej cieszę się rezedzie. Niech Ci Bóg błogosławi — bądź szczęśliwym! Przez całe życie kochać Cię będę szczerze i modlić się za Ciebie do Boga.

Donoszę Ci, że u nas w domu wszystko po dawnemu. Dziś pierwszy raz zjawiły się bociany w naszym po-

dwórze. Pamiętasz zapewne dobrze, jak się cieszyliśmy, gdy po długiej zimie do nas zawitały. Są to nasi starzy i mili przyjaciele.

Pozostaję szczerze Cię kochającą siostrą
Elżbieta.

34. Przyjacielowi.

Kochany Przyjacielu!

Dziś rok przebywaliśmy razem. O jakie to były szczęśliwe chwile! Wszakżeż nie zapomniałeś, drogi Antosiu, jak razem się uczyliśmy, jak razem biegaliśmy na przechadzki, zbierając kwiaty i goniąc motyle? Były to piękne czasy, szkoda, że tak szybko minęły, a jeszcze więcej szkoda, że już nigdy nie wrócą.

Jutro Twoje imieniny. Przesyłam Ci listownie moje najserdeczniejsze życzenia. Niech Ci zawsze sprzyja zdrowie. Czyń jak największe postępy w naukach. Niech Twych dni nie mąci smutek i niedola. Ciesz się życzliwością towarzyszy

szkolnych. Oby Twoja usilna praca wydała błogosławione plony!

Pamiętaj o mnie, o Twym przyjacielu, który wciąż myśli o Tobie. Kiedyż się zobaczymy?

Powtarzam sobie nieraz wiersz Góreckiego »O przyjaźni«, który tak często razem czytaliśmy. Przytaczam Ci zakończenie:

Bóg, co w łaskach moc położył,
I milczy, choć gromem włada,
Widząc, że cnota upada,
Na pomoc jej przyjaźń stworzył.

Tak jest, przyjaźń powinna nas zachęcać do cnoty, do dobrego. Taką jest, jak sądzę, nasza przyjaźń. Bądź zdrow, kochany Antosiu i kochaj

Twego przyjaciela

Hieronima.

35. Przyjaciółce.

Najdroższa Róziu!

Nie sądź, kochana Przyjaciółko, że zapomniałam o Tobie. Mogę Cię za-

pewnić, że nie tylko często myślę o Tobie, ale nawet w nocy zjawia mi się Twoja postać.

Na jutrzejsze imieniny zasylam Ci moje szczere życzenia. Bądź zawsze zdrową, wesołą i szczęśliwą. Niech się spełnią jak najprędzej Twoje złote marzenia. Uszczęśliwiaj Twe otoczenie pięknymi zaletami. Żyj jak najdłużej na ziemi, ciesząc się częstem szczęściem, a gdy przyjdzie ostatnia chwila, niech Twoja piękna dusza zakosztuje rajskiego wesela. Będę się dziś gorąco w kościele modliła, aby Bóg wysłuchał mych życzeń i aby zawsze otaczał świętem błogosławieństwem moją kochaną Rózię.

Rodzice moi załączają Ci także życzenia i szczerze Cię pozdrawiają. Bądź zdrową, moja droga Róziu! Do widzenia, do widzenia moje życie.

Twoja szczerza przyjaciółka

Felicja.

36. Zbiorowe powinszowanie od dzieci

Kochany Ojcie (Matko)!

Twoje dzieci winszują Ci, drogi Tatko, i wyrażają życzenie, aby ten uroczysty dzień imienin powtórzył się dla nas choćby ze sto razy. Niech Bóg raczy udzielać drogiemu Ojcu najlepszego zdrowia i innych darów ziemskich. Doczekaj się, Ojczulku ukochany, z nas jak największej pociechy, na co zasłużyłeś, bo nas kochasz i poświęcasz się dla nas, ciężko pracując, aby nam nic nie brakło. Będziemy się starali pilnością w naukach, dobrem postępowaniem i posłuszeństwem zasłużyć sobie na względy i miłość drogiego ojca.

Szczerze Cię kochające dzieci

Mieczysław. Eleonora. Wiciuś. Anielka.

Listy od nr. 12 do 26-go zawierają jedną i tę samą myśl, to jest, że córka życzy matce długiego życia, zdrowia

i pociechy z dzieci. Skoro zasiądziecie do ułożenia powinszowania, przeczytajcie sobie te listy, a potem napiszcie coś podobnego z własnej głowy. Przepisane powinszowanie ma tylko bardzo małą wartość. Tylko zupełnie małe dzieci, które dopiero się uczą pisanja, mogą przepisać dosłownie powinszowanie, starsze zaś dzieci powinny koniecznie coś samodzielnego napisać.

Piszcie tylko prawdę w listach z powinszowaniami. Sprawia to wielką przykrość rodzicom, jeżeli dziecko pisze, że chce być dla nich pociechą, a nic się nie uczy i tylko figle płata. Jeżeli nie masz szczerzej chęci poprawienia się, opuść zdania o sprawianiu pociechy rodzicom, krewnym, nauczycielom i t. d.

Przytaczam wam tu kilka powinszowań wierszem, abyście je tak samo przerobili, jak macie przerobione w powyższych listach życzenie córki matce. Oczywiście rzecz, że można się także nauczyć tych powinszowań na pamięć.

II. Powinszowania dla dzieci.

Na Boże Narodzenie.

I.

O Rodzice ukochani,
Dziś się rodzi Zbawca świata;
Krocie życzeń niosę w dani,
Niech Bóg słodzi wasze lata!

Niech we wszystkim błogosławi,
Przed cierpieniem was osłania,
I to łaską swoją sprawi,
Bym godną była kochania.

Na Nowy Rok.

II. Od córki.

Płyną lata za latami,
Otóż znowu rok upływa,
A ja zawsze, zawsze z wami
I wesoła i szczęśliwa.

Więc przy takim wielkiem święcie
Dziś wam składam życzeń krocie,
I najszczerze przedsięwzięcie
Postępować co dzień w cnocie.

III. Od syna.

Tak i teraz, jak przed laty
Niosę życzenia dla Mamy i Taty,

Zawsze jednakie, bo z jednej głowy,
I jeden zawsze Rok Nowy:

Niech Wam życie Bóg przedłuży,
Niech bez przerwy szczęście służy;
Niech znikną z starym rokiem troski,
Takie są moje życzenia. [umartwienia:

IV. Kilka powinszowań dla matki.

O! Ty Matko moja droga,
Staś już umie prosić Boga
O Twe szczęście z stałem zdrowiem;
Jak dorosnę, więcej powiem.

V.

Mamo, Tyś szczęście moje, mój Anioł na ziemi!
Bóg mnie pod skrzydełkami umieścił Twojami.
Czuwaj zawsze nade mną, jak Aniołek Boży,
Bym Ci wyrósł rozsądny, cnotliwy i hoży.
Wszak to niezłe życzenie? cóż jeszcze dołożyć?
Chyba, byś mogła dla nas jakie sto lat pożyć.

VI.

Zdrowia i szczęścia życzę dobrej Mamie.
Serce to mówi — a serce nie kłamie;
Życzenie z serca samo się wyrywa,
O droga Mamo! żyj zawsze szczęśliwa!

VII.

Kto w ogródku chowa kwiatki,
To mu wdziękiem oczy bawią;
Komu dał Bóg małe dziatki,
Niechaj sercu rozkosz sprawią.

A więc, Mamo, przyjm życzenie
I w dodatku słówek parę:
Byś z nas miała pocieszenie,
Kiedy przyjdą lata stare.

VIII.

Pan Bóg, co króluje w niebie,
Droga Matko dał nam Ciebie;
A my go tkliwie błagamy,
By zesłał szczęście dla Mamy.

IX. Matce, której imię Marya.

Matce kochanej syn życzenia składa:
Niechaj Opatrzność co losami włada,
W długie Cię lata zachowa szczęśliwie,
To Ci niech zjedna, której nosisz Imię.
Ja za Twe łaski, bym Ci się wywdzięczał,
Będę jej prosił, będę przed Nią klęczał.

X. Powinszowanie Ojcu.

Żyj nam, drogi tata,
Długie, długie latka;
Niech się cieszy matka
I dziątek gromadka.

XI.

Dziś, Tato, Twego Patrona,
Przyjm życzenia od Leona;
Leoś, chłopczyna malutki,
Więc i wierszyk będzie krótki;
Jednak czegoś życzyć trzeba:
Niech Ci szczęście płynie z nieba.

XII.

Miłym dźwiękiem polskiej mowy
Życzenie Ci powiem z głowy:
Powiem krótko, węzłowato!
Żyj szczęśliwie, drogi Tato!

XIII.

Kochany Ojczy! —
Niech w późne czasy wiek się Twój przedłuży,
Niech go na chwilę troska nie zachmurzy;
Niech Ci się szczęście tak mile uśmiecha,
Jak niespodziana strapionym pociecha.

XIV.

Niech Ci Bóg, Ojczy, słodkie lata zsyła,
 By się rodzina szczęściem Twem cieszyła;
 Niechaj z nas każde postęp w dobrem czyni:
 To są życzenia Jadwini.

UWAGA. Wierszyki te można rozmaicie zastosować. Zamiast »Ojczy« można powiedzieć: Matko, Wuju, Stryju, Ciociu, Panie, Pani i t. d.

XV.

Przyjm życzenia, Ojczy drogi,
 Tkliwe serce je przynosi;
 Niech urodzaj wzrośnie błogi,
 Deszczyk szczęścia go porosi.
 A jak kłosek błysnie złoty,
 Tak niech wszystko się uśmiecha;
 Niech wzrastają dziatki w cnoty,
 Niech Ci rośnie z nas pociecha.

XVI.

Znowu dzień święty z pamiątką błogą,
 A dla serc naszych tak miły;
 Znowu rocznicę, wszystkim nam drogą,
 Będą Twe dzieci święciły.

Jakże ją święcić? w modłach, w pokorze,
 Pobożnie zgiąwszy kolana,

Drogiego Ojca chowaj nam, Boże!
 Wołać będziemy do Pana.

Pan nas wysłucha, bo zakon Jego
 Kochać rozkazał rodzica,
 A tu i serce mówi do tego,
 I łąza wdzięczności rosi nam lica.

XVII.

Babunia kochana,
 Do nocy od rana
 Myślę tylko sobie,
 Babuniu o Tobie.

Myślę o Babuni,
 Proszę za Nią Boga,
 Bo mi dobrze u Niej
 Sercu memu droga.

I dziś rączki złożę,
 Samo serce powie:
 Zmiłujże się, Boże!
 Daj Babuni zdrowie!

XVIII.

Kochany Dziadku, grono wnuczków spieszy
 Tysiące życzeń złożyć na Twe łono,

Czyliż to serca Twego nie ucieszy,
 Że ich serduszka czystem czuciem płoną?
 Żyj nam, Dziaduniu, w jak najdłuższe wieki,
 Patrz na pomyślność drogich Tobie dzieci,
 Niech będzie troska i smutek daleki,
 A słońce szczęścia niech świeci!

UWAGA. Można też ów wierszyk zastosować do babci, matki, ojca, wuja, cioci i t. d. z małemi zmianami.

XIX.

Dzisiaj imieniny Cioci,
 Co mi drugie życie dała;
 Za dowody Jej dobroci
 Trzeba, żebym Ją kochała.

Kocham też Ją nad me życie,
 Zdrowiem bym się z Nią dzieliła;
 Wiem, że ja Jej serca dziecię,
 Żem jak córka Cioci miła.

Miłość z oka łzą wybłyśnie,
 Wydobędzie życzeń krocie;
 Wśród życzliwych się przeciśnie
 I uwieńczy niemi Ciocię.

XX.

Mojemu szczęściu poświęconas cała,
 Więcej niż życie, naukęś nam dała;

Ty każdodziennie powiadasz Jadwini,
 Czem być powinna, co szczęśliwą czyni;
 Więc w krótkich słowach życzenia Ci złożę:
 W tem świętem dziele dopomóż Ci, Boże!

UWAGA. Wierszyk ten można zastosować nie tylko do Ciotki, ale także do nauczycielki, opiekunki i dobrodziejki.

XXI. Powinszowanie siostrze, opiekującej się bratem.

Siostro! zawsze to imię sercu brata drogie,
 Twoje mi przypomina dobrodziejstwa mnogie,
 Ty na siebie niepomna, dla brata wylana,
 Hołd najtkliwszy wdzięczności przyjm, Siostro
 kochana.

Niech Bóg, co widzi z nieba Twe wspaniałe
 czyny,

Zsyła swe hojne dary dla dobrej Celiny;
 Niech dobroć serca Twego łaskawie nagradza,
 Przedłuża czerstwe zdrowie, niech troski osładza:
 Bądź zawsze mą podporą, przykładem dla świata;
 I przyjmij na wiązanie lę wdzięczności brata.

XXII. Wujowi.

Ja Cię, Wuju miły,
 Kocham z całej siły,
 I Ty Józia kochaj tkliwie,
 I żyj nam szczęśliwie;

Żyj jak rybka w wodzie
W zdrowiu i swobodzie.

XXIII. Nauczycielowi.

Aniół Boski ludzi strzeże,
Umacnia w cnocie i w wierze,
I do Boga ich prowadzi —
Złe okraża, dobrze radzi.
Na poprawę nieraz czeka,
I miewa postać człowieka.
Czy to nie Ty, dobry Panie,
Boć to jakoś serce gada.
I dziś Tobie na wiązanie
Serdeczne życzenia składa:
A głos serca nie zawodzi,
Niechaj Ci to Bóg nagrodzi!

XXIV. Nauczycielowi, księdzu lub dobroczyńcy.

Ty, co naszemu szczęściu poświęcasz się cały,
Coś wyższy nad nagrody, wyższy nad po-
chwały
Przyjmij tkliwe życzenia, co z serca pochodzą,
Niech Ci choć w części trudy i prace na-
grodzą.
Oby Ci Bóg łaskawy dni życia przedłużył,
Bo kto żyje cnotliwie, żyć długo zasłużył;

A gdy Bóg po nagrodę weźmie Cię do siebie,
Obyś się naszym szczęściem cieszył jeszcze
w niebie.

ułożone przez młodego Ślązaka.

Z wielką ja radością biorę pióro w rękę,
Lecz najprzód Cię proszę Jezu przez Twą mękę,
Żebyś Ty mi raczył pomagać w mem zdaniu,
O najmilszy Jezu, w mem powinszowaniu!
Duchu Święty, oświeć me serce i zdanie,
Czego tu winszuję, spełnij to, o Panie!
Otóż Wam winszuję, kochani Ojcowie,
Aby Wam służyło zawsze dobre zdrowie.
Życzę Wam też dalej i życia długiego,
Pokoju sumienia i szczęścia wiecznego.
Was ja też, kochani Ojcowie, miłuję,
I Was tu po Bogu nad wszystko szacuję,
Bo biada tym dziatkom, które nie miłują
Ojców za ich dobro, jeszcze prześladują.
O! na takie dzieci Bóg ześle karanie,
W życiu lub w wieczności pewno przyjdzie na
Przeciwnie zaś dziatki, co Ojców kochają, [nie.
Często już w tem życiu pociechy doznają.
Wiem ja jedną powieść, która pokazuje,
Jak to dobre dziatki Pan Bóg tu miłuje.

Jest w naszej Europie góra bardzo wielka,
Co z siebie wyrzuca ogień o mil kilka.
Niedaleko teŝe miasto jakieś było,
Posłuchajcie tylko, co się tam zdarzyło.
Gdy pewnego razu burza się zbliżała,
Źe ta góra z siebie ogień rzucać miała,
Więc teŝ wszyscy ludzie z miasta uchodzili,
Tylko ojca z synem śpiących zostawili.
Ten ojciec z synem, gdy to zmiarkowali,
Czemprędzej teŝ w drogę obaj się udali.
I uchodzą wespół przed zgubą, jak mogą,
Lecz żużel gorący ściga ich jak wodą.
I gdy już ten ogień do nich się przybliżył,
Wtedy ów syn młody tem bardziej pospieszył.
Lecz ów ojciec nie mógł już na swoje nogi
Nastarczyć za synem staruszek ubogi.
Gdy więc syn spostrzega, że ojciec ten stary
Nie może nastarczyć, bierze go na bary,
Nie chcąc go opuścić, by tak marnie zginął,
Ratuje więc ojca, żeby zguby minął.
Ale Ojciec ciężki, zdążać z nim nie może;
Więc klęknął i woła: »Ratuj go, o Boże!«
Nad tak dobrym synem sam Bóg się rozczulił,
Bo ogniste morze na dwoje rozdzielił,
Tak, że z góry na dół bokami zdążało,
Ojca z dobrym synem zdrowych omijało.
O! niechże ten Pan Bóg, co w niebie króluje,
Wszystkim tutaj ojcom takich synów daje.
Takim ja teŝ pragnę moim Ojcom zostać,
I teŝ drugie dziatki do tego zachęcać.

O Boże, błogosław dobrą wolę moją,
 Ojców mych i wszystkich weź w opiekę Swoją.
 Spraw, byśmy nad wszystko Ciebie tu kochali,
 A po śmierci w niebie społem wychwalali.
 Tego winszuję wszystkim, a szczególnie Wam,
 kochani Ojcowie, szczerze miłujący syn
Jan Ligoń.

Zawadzkie, 1-go Stycznia 1866.

UWAGA. Powyższe powinszowanie było istotnie napisane, a nie przypadkiem wymyślone. Jan Ligoń miał wówczas lat 14, a chociaż w szkołach nic a przynajmniej bardzo mało uczono po polsku, jednakże tak się wprawił w polskie pismo, że pisał piękne listy i wiersze. Prawda, że go zachęcał usilnie do tej nauki ojciec, Juliusz Ligoń, jeden z głównych budzicieli ludu polskiego na Śląsku. Dzieci polskie na Śląsku, w Księstwie Poznańskim, w Prusach Zachodnich i Wschodnich niech naśladowują przykład Jana Ligońa. Piszcie często listy w polskim języku do rodziców, braci, sióstr, krewnych i t. d. Nie żałujcie trochę trudu a sprawicie przyjemność ojcu, matce i krewnym. Dodać wypada, że wyraz »ojcowie« używany jest często u ludu na oznaczenie »rodziców.«

XXVI. Powinszowanie dla siostry na imieniny.

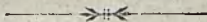
Niechaj zdoła Twoje czoło
 Wieniec z kwiatów szczęścia zwity,
 Spędzaj dni życia wesoło,
 I miej humor wyśmienity.

Niech Twój Patron sprawi w Niebie
 Abyś zdrowie zawsze miała,

By zła dola nigdy Ciebie,
Na tej ziemi nie spotkała.

By Opatrzność w długie lata
Zachowała Cię przy życiu,
A kiedyś spotkała zapłata,
Po wędrówki tej przebyciu.

Ułożyła Nehring z Poznania.



III. Listy z powinszowaniami dla starszych dzieci.

37. Syn składa rodzicom życzenia noworoczne.

Najdrożsi Rodzice!

Nadchodzący Rok Nowy nadarza mi upragnioną sposobność do wyrażenia mych uczuć wdzięczności za odebrane liczne dobrodziejstwa. Dziękuję Wam, ukochani Rodzice, za Waszą miłość, dobroć i liczne trudy, jakie dla mnie podejmujecie. Składam też życzenia na ten Rok Nowy. Oby wam się dobrze powodziło, oby Was raczył Bóg

długo zachować w dobrym zdrowiu! Niech się zleje na Was obficie źródło prawdziwego szczęścia! Obym i ja sprawiał Wam wciąż tylko nowe radości! Niech się ziszczą nadzieje, które we mnie pokładacie. Proszę Boga, aby mi dodał siły i wytrwałości do spełnienia mego przedsięwzięcia, abym nietylko słowami, ale także czynem mógł udowodnić, że jestem

Waszym wdzięcznym synem

Józefem.

38. Podobny list syna do ojca.

Najukochańszy Ojcze!

Z powodu oddalenia składam listownie moje noworoczne życzenia. Bądź przekonany, drogi Ojcze, że codziennie zanoszę gorące modły do Boga, aby Cię raczył przez wiele lat zachować w dobrym zdrowiu. Coby się ze mną stało, gdyby śmierć nielitościwa przerwała pasmo dni życia mego Rodzica? Potrzebuję koniecznie Twojej rady, prze-

stróg i pomocy. Ty, Ojczy ukochnany, wciąż nad tem przemyślisz, abym był szczęśliwy. Moje serce jest z tego powodu przepełnione miłością i wdzięcznością ku Tobie, mój Ojczy. Bądź mi nadal opiekunem, doradczą i przewodnikiem, a z mojej strony dołożę sił wszelkich, abym pilnością i dobrem postępowaniem zasłużył na Twoją przychylność.

Pełen najgłębszego uszanowania i miłości

Mikołaj.

39. Córka matce winszuje Nowego Roku.

Najszacowniejsza Matko!

Serca synów i córek nigdy nie powinny się powodować zwyczajem. Te słowa często mi powtarzałaś, ukochna Mamo. Mimo to składam Ci życzenia na ten Rok Nowy, ale zaręczam, że nie czynię tego ze zwyczaju, bo wdzięczne serce radzi mi, abym w tym dniu uroczystym wyraziła moje przywiązanie i miłość dla drogiej Rodzicielki. Racz

więc, kochana Matko, przyjąć najszczer-
szy mój hołd i wierzyć mi, że chociaż
codziennie najczystsze i najgorętsze mo-
dły do Najwyższego zanoszę, podwoję
je dzisiaj, abym mogła uprosić przedłu-
żenie dni mojej Mamy Dobrodziejki.
Niech i czerstwe zdrowie zawsze Cię
otacza! Do tych mych szczerych ży-
czeń pozwalam sobie dołączyć skromny
dar, który wykonałam własnymi rękoma.
Są to dwa kołnierzyki, czepek i pół tu-
zina pończoch. Niech się ztąd Mama
przekona, że nie trawię czasu na próżno.
Praca sprawia mi wielką przyjemność,
a mianowicie wtedy, jeżeli mogę się
poszczycić owocami mych zabiegów
przed Matką kochaną. Zarazem skła-
dam najczulsze dzięki za podarunek,
jaki mi Mama przysłała na Gwiazdkę.
Jest to bardzo ładny i ciepły płaszczyk.
»O! jaka Mama dobra, pomyślałam,
gdyż odejmuje sobie od ust, aby córkę
obdarzyć«. Dziękuję Bogu, że mi dał
taką dobrą, taką zacną Matkę. Niech
Ci błogosławi Stwórca nieba i ziemi.

Tak jestem w tej chwili głęboko wzruszona, że mi łyzy mimowoli cisną się do oczu. Jedyne, a przynajmniej główne jest moje życzenie, abym mogła być pociechą najukochańszej Mamy.

Wdzięczna, posłuszna i szczerze kochająca córka
Agata.

40. Córka z powinszowaniem imienin matce.

Najczcigodniejsza, Najukochańsza Matko!

Co dzień myślę o Tobie, złota, jedyna Mateczko, starając Ci się okazać cześć i posłuszeństwo, jednakże w dniu Twych imienin pragnę jeszcze więcej wyrazić i zaznaczyć uczucia, które przejmują moje serce najżywszą ku Tobie wdzięcznością. Racz się przeświadczyć, najmilsza Matko, iż w podobnych dniach zwykłam podwajać moje życzenia, które co dzień przesyłam do nieba za Twoją pomyślność, chcąc wyjednać tę łaskę u Najwyższego, aby dla mego szczęścia przedłużył Twe życie, obdarzając Cię przytem najlepszem zdrowiem. Wido-

mym znakiem mojej wdzięczności niech będzie dołączona książka do nabożeństwa. Wiem, że kochana Mama dawno sobie życzyła książki z wielkim drukiem. Otóż za oszczędzone pieniądze kupiłam tę książkę. Niech Mateczka, modląc się, przypomina sobie wdzięczną córkę, któraby wszystko gotowa uczynić dla zapewnienia Twego szczęścia.

Zapewnij także, najdroższa Matko, kochanego Ojca o mojej ku Niemu najczulszej wdzięczności i oświadcz Mu, że najgorętszem jest mojem pragnieniem sprawiać mym czcigodnym Rodzicom jak największe pociechy.

Wujostwo dołączają także życzenia dla Mamy, ubolewając, że w tym roku nie mogą osobiście powinszować imienin.

Pełna czci i posłuszeństwa

Marya.

41. Syn do ojca.

Ukochany Ojcze!

Zbliżył się dla nas dzień ważny i uroczysty, dzień imienin naszego dro-

giego Rodzica. I jakież Ci złożę upominek w dniu dzisiejszym? Nie mam złota ani srebra, ale co mam ofiaruję: oto moje serce, przepelnione wdzięcznością, miłością i czcią dla najlepszego Ojca. Będę się modlił usilnie do Boga, aby obdarzył Cię najlepszym zdrowiem i długim życiem, aby Ci błogosławił na majątku i aby Cię raczył obdarzyć koroną wiecznej chwały w niebie. Święty Kazimierzu, Patronie mego Rodzica, wstaw się do tronu miłosierdzia Bożego, aby moja niewinna prośba była spełnioną. Przysięgam Ci też, kochany Ojcie, dobrem sprawowaniem się, usilną pracą a mianowicie pilnością w naukach sprawiać Ci pociechę. Szczęśliwym będę, jeżeli to moje gorące życzenie się ziści

Życząc raz jeszcze najdoskonalszego szczęścia, pozostaję z winnym szacunkiem i z synowską miłością.

Tomasz.

42. Syn winszuje imienin matce.

Kochana Matko!

Dzień Twych imienin, droga Matko, jest zawsze dla mnie dniem prawdziwej radości. Szczerze będę prosił Boga w tym dniu uroczystym, aby zechciał Ci tysiąckrotnie wynagrodzić te niezliczone dobrodziejstwa, jakie mi wyświadczyłaś. Zarazem błagać będę Ojca Niebieskiego, aby raczył mi jak najdłużej zachować dobrą kochaną Matkę w czerstwym zdrowiu. Posyłam dukata, którego na imieniny oszczędziłem. Nie gardź, dobra Matko, tym małym podarkiem. Niechże ten skromny datek świadczy wymownie, że więcej mi to sprawia przyjemności, aby kochanej Matce sprawić choć małą pociechę, aniżeli gdybym tego dukata użył na moje zabawy i wygody.

Pozostaję pełen najszczerzej miłości
i wdzięcznym synem

X. Krxysztof Schmid.

UWAGA. Nie jest to list zmyślony. Pisał go rzeczywiście X. Schmid, sławny pisarz niemiecki, który napi-

sał kilkadziesiąt przeslicznych powieści dla ludu i młodzieży. Oto napisy jego celniejszych opowiadań: Genowefa. — Koszyk kwiatów. — Jajka wielkanocne. — Dobry Franuś i zły Kostuś. — Eustachiusz. — Jak Antoś Skalina poznał Boga. — Wilia Bożego Narodzenia. — Tymoteusz i Filemon. — Józafat. — Anzelm w tureckiej niewoli. — Gałązka chmielu. — Ludwik, mały wychodźca itd

X. Schmid zachęca czule w swych pismach dzieci, aby czciły rodziców. Nie ograniczał się przecież na słowach, jak to czyni wielu pisarzy, ale i czynem spełniał czwarte Boże przykazanie. Dowodu dostarcza list powyższy. To też Bóg błogosławił cnotliwemu kapłanowi, gdyż żył 87 lat w dobrym zdrowiu. Pisma X. Schmida są tłumaczone na wszystkie europejskie języki.

43. Cóрка do matki.

Najukochańsza Mamo!

Gdybyś mogła spojrzeć w głąb mego serca, moja dobra Mateczko, wtedy zobaczyłabyś, jak bardzo Cię kocham. To też dziś mianowicie czuję potrzebę wynurzenia mych tkliwych uczuć. Życzę Ci, droga Matko, aby droga Twego życia była usłana samemi wonnemi kwiatami. Jeżeliby miały przyjść na Ciebie przeciwności, nieszczęścia i trudy, o! wtenczas, dobry Boże, spraw, aby mnie te ciosy dotknęły, a Mama niech będzie

od nich zabezpieczoną. Żyj nam w najdłuższe lata, nie wiedząc co choroba. Cóż może być milszego dla Matki nad dzieci, które się dobrze prowadzą? Otóż, życzę Ci, Mamo, abyś z nas wszystkich doczekała się najmilszej pociechy. Wszelkich sił dołożę, aby, o ile mnie się tyczy, ziścić to życzenie, a moi bracia i siostry niezawodnie w większym niż ja stopniu, będą umieli sobie zasłużyć na zadowolenie kochanej Mamuchny.

Boże! racz błogosławić naszej dobrej Matce, a Ty, Patronko św. Cecylia, racz uprosić dla Niej potrzebne łaski. W nadziei, że te serdeczne życzenia się ziszczą, pozostaję

wdzięczną i posłuszną córką

Julia.

44. Dziadkowi.

Kochany Dziadziu!

Dziś nie zdołam nic więcej powiedzieć nad to, co Ci już tyle razy mówiłem, że Cię kocham, Dziadziu, z całej

duży, że Cię zapewniam o trwałości mego przywiązania i że Ci życzę wszelkich pomyślności. Nie zapomnę nigdy Twojej dobroci, a obowiązki przez wdzięczność serca nałożone, przez całe życie święcie wykonywać będę. Prawdy tych słów i szczerości uczuć mego serca dowiodę Ci, drogi Dziadku, podwojeniem starań i czułości dla Ciebie, z jakimi na zawsze pozostanę

Twym przywiązanym wnukiem

Stanisławem.

45. Babce.

Kochana Babuniu!

Racz przyjąć me życzenia, droga Babciu, w dniu Twoich imienin. Składając życzenia, dopełniam miłego obowiązku. Wszyscy, co mają szczęście znać Cię i cenić, kochana Babciu, uważają święto Twojej Patronki za uroczystość, godną świetnego obchodu. Ale najpiękniejszym jest ten dzień dla Twojej

wnuczki, która posuwając się w lata, coraz bardziej umie oceniać Twe przymioty i szlachetne serce. Jeżeli się podobą Bogu, którego co dzień błagam za moją drogą Babką, dozwoli Ci On żyć jeszcze długo i corocznie przyjmować hołdy przywiązania i wdzięczności od dorastających Twoich wnuków i wnuczek.

Pozostaję szczerze Cię kochającą i pełną
uszanowania wnuczką

Rozalia.

46. Z powinszowaniem imienin wujowi.

Drogi Wuju!

Nieraz przy powinnościach ze zwyczaju serce mało ma udziału; jest przecież dla tego, któremu dobre powodzenie ukochanych osób tak drogie jest, jak własne, rozrzewniającem i miłem, gdy w dniach na ten cel przeznaczonych ma sposobność wyrazić, czem jego serce przepełnione. Z radością przesyłam Ci, kochany Wuju, w dniu Twych imienin najszczerze moje życzenia, winszując

nieprzerwanego zdrowia, najdłuższego życia w gronie rodziny i dobrych przyjaciół, oraz szczęśliwego powodzenia. Racz przyjąć ode mnie te skromne życzenia z właściwą Ci łagodnością i dobrocią, jako od tego, który od pierwszej młodości zawdzięcza Ci liczne dobrodziejstwa, a nawet całe teraźniejsze szczęście. Bądź przekonany, Wuju drogi, że składać Ci będę zawsze dowody mego przywiązania i wdzięczności. Jestem

Twoim najprzywiązanym siostrzeńcem

Karol K.

47. Z powinszowaniem Ciotce.

Kochana Ciociucho!

Na dzień Twoich imienin życzę Ci wszystkiego, co jest dobre i przyjemne, a mianowicie proszę Boga, aby kochaną Ciocię uwolnił od nieznośnego bólu głowy, jaki czasem Cioteczkę napada. Chciałabym chętnie posłać Cioci jakiś podarek, nad czem długo rozmyślałam. Przyszła mi na koniec myśl szczęśliwa. Mam wła-

sny ogródek, a w nim maliny. Otóż własną ręką narwałam malin, które posyłam kochanej Cioci z życzeniem, aby dobrze smakowały. I te kwiaty na wierzchu koszyczka są z mego ogródka — ach! żeby Ciocia wiedziała, jaki on śliczny. Mam też jeszcze gorące życzenie: oto chciałabym wkrótce widzieć ukochaną Ciotuchnę, niech więc Ciocia do nas przyjedzie.

Pozostaję szczerze kochającą siostrzenicą

Ludwika.

48. Powinszowanie imienin kapłanowi.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Wielm. Księżę Dobrodzieju!

W dniu tak uroczystym niech i mnie będzie wolno złożyć skromne życzenia kochanemu X. Pasterzowi, któremu tak wiele zawdzięczam. Wszakżeż najpiękniejszą i najważniejszą sprawą dla każdego człowieka jest zbawienie duszy, nad czem, przezacny Ojciec duchowny, niezmordowanie pracujesz w swojej pa-

rafi. Jako szafarz Sakramentów świętych, jako głosiciel słowa Bożego, jako sprawujący za nas wielką ofiarę Mszy św., prowadzisz nas do Boga i uczysz Go miłować. Jakżeż nie mam czuć wdzięczności za tyle trudów i starań. Serce moje jest przepelnione uwielbieniem i miłością dla ukochanego X. Dobrodzieja, tylko to bieda, że nie umiem, jakbym chciał, wyrazić mych życzeń.

Błagam serdecznie dobrego Boga, aby raczył udzielić naszemu kochancemu X. Proboszczowi długiego życia, dobrego zdrowia i obfitych owoców w kapłańskiej błogosławionej pracy. Niech wszyscy parafianie ze swym Pasterzem na czele w dniu sądu ostatecznego staną na prawicy pomiędzy wybranymi! O to się dziś gorąco modlić będę, a zapewne Ojciec niebieski wysłucha mej pokornej modlitwy.

Uniżony sługa

Bartłomiej Z.

49. Dobroczyńcy.

Wielmożny Panie!

Z wielką wdzięcznością przypominam sobie liczne i wielkie dobrodziejstwa, jakich doznałem i doznaję od Wielmożnego Pana. To też dziś, w dniu imienin, dopełniam miłego obowiązku, aby wyrazić me najserdeczniejsze życzenia memu wspaniałomyślnemu Dobroczyńcy. Niech Ci Bóg raczy udzielić długiego życia i dobrego zdrowia. Oby Twoja szlachetna praca była uwieńczona jak najpomyślniejszemi skutkami! Doczekaj się, Panie, pociechy z dzieci, aby były Twoją chlubą i weselem. Niech się spełnią Twoje życzenia! Boże, usłysz moją pokorną prośbę i zlewaj obfite łaski na mego Dobroczyńcę. Modłę się przy każdym pacierzu za Ciebie, Panie czcigodny, dziś przecież podwoję moje niegodne modły, gdyż dotychczas nie mogę w inny sposób wyrazić mej wdzięczności i przywiązania.

Polecając się nadal łaskawej pamięci

względem Wielmożnego Pana Do-
rodzieja

pozostaję uniżonym sługą

Nikodem, Brzeziński.

50. Nauczycielowi.

Czcigodny Panie Nauczycielu!

Nie umiem jeszcze dobrze pisać po-
olsku, bo niedawno chodzę do szkoły,
jednakże biorę pióro do ręki, aby po-
winszować kochanemu Panu imienin. Naj-
bardziej przepisuję ładny wierszyk, który
ostałem od Mamy.

Za Twoim przewodem, Panie,
Idę w nieznaną krainę;
Twoje szlachetne staranie
W nauk mnie wiedzy dziedzinę.

Obce mi dotąd przedmioty
Błysnęły pośród jasności;
Tyś wskazał mi drogę cnoty
I powab umiejętności.

Przyjm, za te Twoje ofiary
Słów kilka, co serce głosi;
A w dzień imienia — za dary:
Wdzięczność, co uczeń przynosi.

Jestem jeszcze mały, ale czuję w mem sercu wielką wdzięczność i przywiązanie dla Pana Nauczyciela, który wszelkich sił dokłada, aby nas oświecić i zaprowadzić na drogę cnoty. Niech dobry Bóg odpłaci za nas i niech zechce udzielać jak najdłuższego życia, dobrego zdrowia i tyle dóbr doczesnych, ile potrzeba. A gdy opuścisz, Panie, tę ziemską pielgrzymkę, niech Cię raczy obdarzyć Bóg koroną wiecznej chwały w niebie. Tego szczerze życzy

Kochający, wdzięczny i posłuszny uczeń

Paweł Szymański.

Imieniny Leosia.

Leoś wstawszy rychło rano, uważał, że brat jego Henryś i siostry, Karolina i Zosia, mówiły do siebie po cichu słowa tajemne i jakieś sobie znaki dawały. Napróżno chciał odgadnąć przyczynę tego, gdyż chociaż się pytał, nie dowiedział się niczego. Nareszcie Hen-

ryś wyszedł z pokoju. — Wróciwszy w ćwierć godziny potem, zapytał sióstr i Leosia, czyby nie chcieli przejść się po ogrodzie. Leoś zezwolił na to chętnie. Wyszli zatem wszyscy i jakby przypadkiem zaprowadzili go do ładnego domku, będącego w końcu ogrodu. Jakież było zadziwienie Leosia, kiedy wchodząc, spostrzegł tych towarzyszy szkolnych, których kochał najwięcej. Wszyscy zaczęli mu winszować imienin. Powiedli go potem przed wielki stół, prawie cały podarkami okryty. Leżał tam woreczek dwukolorowy z srebrnymi żołędziami i białe bawełniane szelki, prace tajemne dwóch sióstr Leosia, Karoliny i Zuzi; piękne pudełko z kilkunaśtu tabliczkami farb, owoc oszczędności brata jego, Henrysia; dalej zbiór znaczny książek dla dzieci, który mu kupili rodzice; wreszcie mnóstwo małych wiązań od towarzyszy szkolnych. Leoś był niezmiernie wzruszony. Uściskał braci, siostry, towarzyszków, a podziękowawszy im, jak mógł najlepiej i obej-

rzawszy te wszystkie dary przyjaźni, po-
dał myśl bawienia się w ogrodzie.

Leoś jest bardzo miłym i dobrym
chłopczykiem. Najmniejszej nie opu-
szcza sposobności, aby sprawić przy-
jemność rodzeństwu i towarzyszom, a uni-
ka wszystkiego, coby ich obrazić mo-
gło. Dlatego kochają go też rodzice,
bracia, siostry i szkolni koledzy, okazu-
jąc miłość czynami. Dla tej przyczyny ze-
brali się dziś, aby święcić uroczyście
jego imieniny, składając mu przez to
dowód szacunku i przywiązania. Oby
przykład Leosia wszystkie dzieci chciały
naśladować!

Braterstwo jest ozdobą
Wesołych naszych gron;
Bodajby żyć tak z sobą,
Aż życie zamknie zgon.



III. Listy dzieci do dzieci.

51.

Kochany przyjacielu!

Ważna nowina! Jutro wyjeżdżam z Ojcem w podróż do Krakowa, a potem do Warszawy. Bardzo się cieszę. Żałuję mocno, że i Ty jechać nie możesz. W Krakowie zabawimy cały tydzień. Pojedziemy także do sławnych kopalni w Wieliczce. Z Krakowa i Warszawy napiszę Ci obszerne listy. Nie piszę już więcej, bo trzeba się sposobić w podróż. Bądź zdrów.

Twój

Ignacy.

52. Zaproszenie na przechadzkę.

Kochana Władzio!

Wczoraj byłam na przechadzce z Mamą. Ach! nie umiem ci opisać, jak ślicznie na tym Bożym świecie. Niema to jak wiosna. Słońce cudnie świeciło.

Skowroneczek wysoko w powietrzu głosił
rzewną piosnkę. Wszędzie zielono —
a i kwiatków nie brak. Czybyś dziś
nie poszła ze mną na przechadzkę?
Mama mi pozwoliła, proś też Twojej Ma-
my, i przyjdź, a ręcę Ci, że się dobrze
zabawimy.

Twoja przyjaciółka

Józefa.

53. Odpowiedź.

Najdroższa Przyjaciółko!

Mama z największą chęcią mi po-
zwoliła, a zatem przyjdę do Ciebie dziś
po południu o trzeciej godzinie. I ja
lubię bardzo wiosnę. Cieszę się niewy-
mownie, że w Twojem miłym towarzy-
stwie będę mogła cieszyć się przyjem-
nościami wiosny. Przyprowadzę też z so-
bą braciszka, gdyż bardzo o to prosił.
On będzie grzeczny. Tymczasem do
widzenia.

Twoja

Władysława.

54. Fiołki jako wiązanie na imieniny.

Droga Amelio!

Dziś są Twoje Imieniny, a zatem życzę Ci z całego serca, aby dobry Bóg zechciał Cię wziąć w opiekę. Bądź zdrową, wesołą i szczęśliwą. Wiedząc, że lubisz bardzo kwiaty, posyłam Ci dwie doniczki z kwitnącemi fiołkami. Na dworze jeszcze zimno, niechże te fiołki będą zwiastunami zbliżającej się wiosny.

Wkrótce będzie wiosna. Wtedy Ty z braciszkiem, a ja z siostrzyczką pobiegniemy w pole i zbierać będziemy kwiaty.

Szczerze Cię kochający kuzyn

Leonard.

55. Doniesienie o zgubie.

Kochany Ludwisiu!

Wyobraź sobie, jakie mnie spotkało wielkie nieszczęście. Niedawno podarował mi Ojciec na imieniny prześliczny scyzoryk, który mnie bardzo ucieszył. Wczoraj bawiłem się z innymi chłopcami w piłkę, przyczem się skakało. Przy-

chodzę na wieczór do domu, a tu nie-
ma scyzoryka. Zapewne przy grze wy-
padł mi z kieszeni. Co teraz począć?
Mniejsza o scyzoryk, ale obawiam się,
aby się ojciec nie zmartwił. Poradź mi,
jeżeli możesz.

Twój

Kostek.

56. Odpowiedź.

Mój Kostusiu!

Najprzód pozwól, że Ci wypowiem
naganę. Jak mogłeś być tak nieuwa-
żnym, żeby mieć podczas gry taki śliczny
scyzoryk w kieszeni. Jeżeli mi przyrze-
czesz, że na przyszły raz będziesz ostro-
żniejszym, to Cię pocieszę. Oto nasz
kolega Janek znalazł Twój scyzoryk,
a skoro się dowie, żeś Ty go zgubił,
to Ci go odda. Bądź zdrow.

Szczerze Cię kochający przyjaciel

Ludwik.

57. List zapraszający na zabawę.

Drogi mój Przyjacielu!

Ciesz się — jutro wielka wyprawa do lasu Bocianki. Ojciec mój kazał mi Cię prosić, abyś nam towarzyszył. Wyobraź sobie, będziemy mieli dwie flinty, tarcz do strzelania, kije i pierścienie do rzucania, — bo pójdą z nami cztery pаниenki, — także dwie trąbki i wspaniałego smoka, którego puścimy w powietrze. Wolno nam będzie strzelać nie tylko do tarczy, ale nawet do zwierzyny, także zbierać będziemy buczynę, laskowe orzechy i jagody. Obiad będzie w lesie. Co to będzie za zabawa! nie wiem nawet, jak jutra doczekam. Tylko przybądź na pewno. Wymarsz nastąpi o godzinie 10 tej rano. Pogoda zapewne będzie sprzyjała.

Pozdrawiając Cię serdecznie, zostaję szczerze Cię kochającym przyjacielem

Józef.

58. Prośba o szkolne zadania.

Kochana Franiu!

Wczoraj dla choroby nie byłam w szkole, dlatego nie wiem, co na jutro zadane. Bądź tak dobra i napisz mi, co mamy zadane, gdyż jutro chciałabym iść do szkoły. Cóż porabiasz, moja Droga? Ja tak tęsknię za Tobą, moje Kochanie. Bądź zdrowa.

Twoja

Eugenia.

59. Prośba o pożyczenie książki.

Mój Józiu!

Bardzo Cię proszę, abyś był tak dobry i pożyczył mi książki pod tytułem: »Wiązanka, zawierająca powiastki, wiersze i opowiadania, napisana przez J. Chmielewskiego.« Słyszałem, że to bardzo ładna książka, a ja bardzo chętnie czytam wszystkie pisma Chmielewskiego, który pisze bardzo ładnie i zrozumiale. Jak będziesz potrzebował jakiej książki

z mojej biblioteczki, to Ci bardzo chętnie pożyczę. Serdeczne pozdrowienia.

Pozostaję życzliwym przyjacielem

Hilary.

60. Z powinszowaniem imienin siostrze.

Najdroższa Siostrzyczko!

Nie mogąc osobiście, zasyłam Ci życzenia na dzień Imienin listownie. Z rozrzewnieniem przypominam sobie te chwile, któreśmy razem swobodnie pod dachem rodzicielskim spędzali. Dziś jesteśmy tak daleko od siebie, biedne sieroty. Wierzaj mi, kochana Cesi, że jeżeli jest to możliwem, dziś Cię więcej kocham, niż dawniej.

Życzenia moje są Ci znane. Niech Cię Bóg Wszechmocny wspiera Swą świętą łaską, abyś w zdrowiu żyła jak najdłużej, kosztując trwałego szczęścia! Bądź swobodną, wesołą i zadowolnioną z swego losu. Z utęsknieniem oczekuję tej chwili, kiedy spólnie nasze Imieniny obchodzić będziemy.

Posyłam Ci na wiązanie ciepły szal i trzewiki, co za własne zarobione pieniądze kupilem. Kończę życzeniem, abyś była zawsze szczęśliwą. Bądź zdrowa.

Twój szczerze Cię kochający brat

Julian.

61. Odpowiedź.

Najukochańszy Braciszku!

O jak się ucieszyłam, odebrawszy Twój list miły. Przycisnęłam go do serca i powiedziałam: »O dziękuję Ci, wielki Boże, że mam tak dobrego Braciszka! Nie czuję się osamotnioną, kiedy Ciebie posiadam — bez Ciebie nie byłabym szczęśliwą«.

Dziękuję Ci, dziękuję, kochany Juleczku, dziękuję ze łzami w oczach za pamięć o siostrze, za Twoje dobre serce. Miły Boże, niejednej sobie odmówiłeś przyjemności, od ust sobie odejmowałeś, aby mi sprawić przyjemność. Niech Ci za to Bóg błogosławi, — bądź szczęśli-

wym. Póki życia mego kochać Cię będę serdecznie i modlić się będę do dobrego Boga i do Matki Najświętszej za Twoją pomyślność.

Raz jeszcze gorąco dzięki składając, pozostaję na zawsze z głębi duszy miłującą Cię siostrą

Marya.

62. List z powiastką.

Droga Stefciu!

Sliczną nam dziś nasza nauczycielka opowiedziała powiastkę. Zaraz ją spisałem i posyłam Ci ją, bo wiem, że lubisz takie miłutkie powiasteczki. Otóż czytaj.

POJĘTNY KANAREK.

POWIASTKA.

Ludwisia miała ślicznego, żółtego jak złoto kanarka. Słyszając, że kanarków można nauczyć różnych melodyi, zapragnęła, aby jej ptaszek umiał śpiewać melodyę pieśni: »Kiedy ranne wstają zorze«; chciała bowiem dobra dziewczynka sprawić niespodziankę mamie, lubią-

cej bardzo tę piękną pieśń poranną. Ludwisia zajęła się gorliwie tą nauką. Bardzo rychło rano wstawszy, dawała kanarkowi świeżej wody i konopi. Potem zasłoniła klatkę z trzech stron białą chustką, a z czwartej postawiła zwierciadło. Następnie grała na fortepianie melodyę do pieśni porannej Karpińskiego. Ptaszek patrząc w zwierciadło, sądził, że to ów ptak w zwierciadle śpiewa, zatem pragnął go naśladować. Długi jednakże czas nauka szła oporem, a Ludwisia zwątpiła już, czy się kanarek tej pieśni nauczy. Jakżeż się atoli dziewczeczka ucieszyła mile, gdy razu pewnego rano kanarek, jakby na dzień dobry, ślicznie wyśpiewał melodyę pieśni: Kiedy ranne wstają zorze.

Właśnie w tym czasie przypadły imieniny mamy. Ludwisia rychło rano, cichutko na paluszkach stąpając, wstawiła klatkę z kanarkiem w pokoju matki, a sama skryła się za szafę. Ptaszek niedługo, jakby przeczuwając o co chodzi, zanucił pieśń poranną. Matka, co dopiero zbu-

dzona, słuchała z rozkoszą, a wnet też przybiegła Ludwisia, składając życzenia serdeczne. Uradowana matka rzekła: »Dziękuję ci, droga Ludwisiu, za ten dowód przywiązania. Pamiętaj o sobie, że jeżeli nierozumne ptaszę nauczy się ślicznej melodyi, to i ty, lube dziecko, jeżeli dołożysz pilności, jakie piękne w naukach możesz czynić postępy«. Ludwisia uszczęśliwiona, przyrzekła zawsze być grzeczną i dobrze się uczyć, jakoż dotrzymała słowa, tak że należy do wzorowych panienek.

A cóż, moja Stefciu, wszak ładna powiastka? O i ja będę uczyła mego kanareczka jakiej pięknej melodyi. Pozdrawiam Cię mile.

Twoja

Katarzyna.

63. List z zagadkami.

Kochany Guciu!

Szczęśliwą myśl mi podałeś, abyśmy sobie zadawali zagadki, bo przez to oży-

wią się nasze listy. Już nawet nie wiedziałem, co Ci pisać. Podaję Ci dziś trzy łamigłówki, pierwsza jest ułożona przez X. Tomickiego, druga przez Chmielewskiego, a trzecia przeze mnie.

1. Pierwsze największe jest zwierzę na świecie.
A drugie tylko głoska w alfabecie;
Wszystko zaś pięknie na niebie świeci.
Zgadnijcie to dzieci.
2. Pierwsze na wodzie, drugie zgromadzenie,
Powiedzcie, jakie całość ma znaczenie?
Jest to rzemieślnik, wy go dobrze znacie,
Najwięcej rzeczy od niego miewacie.
3. Przez *n* — człowiek to miewa,
Przez *k* — ptaszek, co śpiewa,
Przez *l* — coś niepewnego,
Przez *s* — jest coś smacznego.

Teraz łam głowę, aż rozwiążesz.
Możesz mi też przysłać kilka łamigłówek, a będę się starał odgadnąć.

Twój

Seweryn.

64. List z łamigłówkami ludu litewskiego.

Kochany Sewerynie!

Zagadki, jakie mi przesłałeś są łatwe.
Pierwsza oznacza słońce, razem słońce.

Druga jest to kra-wiec, gdyż kra pływa na wodzie, zgromadzenia dawnych Słowian zwały się wiecami, a ze złączenia tych dwóch wyrazów powstaje: krawiec. Trzecia jest to: nos, kos, los, sos.

Posyłam Ci także łamigłówki do odgadnięcia, ale dosyć trudne. Są to zagadki ludu litewskiego. Posłuchaj.

1. W małej izdebce sto okien.
2. Pełna grzęda białych kurek, a pomiędzy niemi czerwony kogut. Lud polski wyraża tę myśl trochę inaczej tj.: Czerwona grządka — białe kurczątka.
3. Mała kobietka cały świat przyodziewa.
4. Czerwony kogut śpiewa pod ziemią.
5. Więcej na ziemi dziurek, aniżeli na niebie gwiazdek.
6. W garnku z mięsa gotuje się żelazo.
7. Dwóch umyka i dwóch goni, a nigdy nie może dogonić.
8. Łata na łacie, a w łacie dziura.
9. Są dwie siostrzyczki przedzielone miedzą. Ma to każdy człowiek.
10. Podarte prześcieradło lata po polu. Lud polski przedstawia to trochę inaczej: »Dziurawa płachta po polu lata i wszystko zmiata.«

11. Studnia bez dna. Dodaję objaśnienie, że lubią to bardzo dziewczęta.

12. Tioje dziewcząt ubrało się w jeden wianek.

13. Wisi wisielec, a przed nim siedzi siedzielec, życząc sobie, aby ten wisielec spadł.

Prawdziwe to łamigłówki, a więc połam głowę i napisz mi wkrótce znaczenie tych zagadek.

Pozdrawiając Cię mile, pozostaję
szczerym Twym przyjacielem
Gustaw.

65. Odpowiedź na list powyższy.

Kochany Gustawie!

Zagadki ludu litewskiego zabrały mi niemało czasu. Nie zdołałem dotychczas wszystkich rozwiązać, dlatego nie przysyłam rozwiązań, nastąpi to jednakże w niedługim czasie. Tymczasem posyłam Ci zagadki ludu polskiego, które proszę rozwiązać.

I.

Malutkie, waziutkie,
Jakby wstało,
Toby do nieba dostało.

2.

Powiem ci gadkę,
Zgubił starzec czapkę.
Zamiast starca mówią też »klekot.«

3.

Stoi chłop w ogrodzie,
Mógłbym przysiądz,
Że w nim tysiąc.

4.

Dwa rzędy białych jałowiczek,
A w środku czerwony byczek.

5.

Jadą, jadą goście
Po drewnianym moście
Do glinianego gościńca.

6.

Siedziały dwie nogi na trzech nogach
i jadły nogę. Wtem przyszły cztery nogi
i porwały dwom nogom jedną nogę. Dwie
nogi rozgniewane rzuciły za czterema nogami
trzy nogi, wtedy cztery nogi puściły jedną
nogę.

7.

Jeszcze się ojciec nie urodził,
A już syn po świecie chodził.

8.

Co to jest, czego Bóg nie widzi, król
czasem a chłop co dzień?

9.

Jedzie do boru a dyszlem do wsi.

10.

Co to za rycerz w czerwonym kirysie,
Z niego potrawy stawiają na misie.
Dwie rohatyny przy boku nosi,
Zawsze w pław idzie, o przewóz nie prosi.

11.

Garbaty stryj po polu lata
I wszystko zmiata.

albo:

Garbaty stryj lata powoli,
I wszystko goli.

12.

Co to za bracia? Jeden się wciąż myje
a zawsze czarny, drugi się nie myje a zawsze
biały.

A więc dalej, kochany Przyjacielu,
odgadnij polskie zagadki, a ja rozwią-
zywać będę litewskie. Takie zajęcie
jest bardzo przyjemną rozrywką.

Z przyjaźnią i życzliwością

Seweryn.

66. List dziewięcioletniego Tomasza Zamoy- skiego do ojca.

Jaśnie Wielmożny Mościwy Panie Ojczy
Dobrodzieju!

Za list, który mam od Waszmości
mego Miłościwego Pana, uniżenie dzie-
kuje, w którym coś mi Waszmość roz-
kazać raczył, wszystko gotów jestem
czynić. Ja z łaski Bożej dobrze zdrów
jestem. Z strony nauki oznajmuję Wasz-
mości, iż już nauczyłem się z książki
piątej, Cycerona Kwestyi Tuskulańskich
o zaleceniu filozofii, i Anacharsysa ta-
tarskiego, albo raczej scytyjskiego filo-
zofa. Po grecku będę się uczył; teraz
się uczę po łacinie, jak Krassus z L.
Heleniusza żartuje. Z gramatyki greckiej
nauczyłem się *passivum verbum* *typtomai*,
de verbo medio uczę się. Zatem Pana
Boga proszę, abym Waszmości mego Miło-
ściwego Pana w dobrem zdrowiu oglądał.

Z Zamościa, w dzień świętego Tomasza
z Akwinu. A. D. 1582.

Waszeci mego Miłościwego Pana syn
i sługa najniższy
Tomasz Zamoycki, ręką swą.

67. List dwunastoletniego Joachima Lelewela.

Najukochańszy Braciszku!

Donoszę Ci, że my tu wszyscy zdrowi. Dziwno mi to jest, żeś mi tak dawno nie odpisał. Donieś mi też, Braciszku, czyś znalazł początki geometryi też, którą byłem zaczął pisać, a o którą prosiłem Cię listownie przez Stanisława, byś mi przysłał.

Trzeba kończyć, bo trzeba odesłać do żyda, który jutro rano jedzie. Po-całuj rączki Babuni, Mamuni i Tatunia Dobrodziejów. Uściskaj Braciszków i Siostrzyczki ode mnie.

Wola Okrzejska, dnia 26 Sierpnia 1799 r.

Joachim Lelewel.

Objaśnienie listów pod liczbami 66 i 67.

Do najślawniejszych i najzasłużeń-szych Polaków należy Jan Zamoyski (urodzony 1541 r. † 1605 r.) W młodości tak się pilnie uczył, że akademia w Pa-dwie obrała go swoim rektorem. Stefan Batory, król polski, mianował Zamoyskie-

go hetmanem i kanclerzem koronnym. Pierwszy urząd uzyskał z powodu męstwa i znajomości sztuki wojkowej, a drugi dla wielkiej nauki. Po zgonie Batorego był obrany, głównie za sprawą Zamoyskiego, królem polskim Zygmunt III, wnuk po kądzieli króla Zygmunta I. Austryaków, którzy chcieli tron polski zagarnąć, pobił hetman w bitwie pod Byczyną 1588 r. Założył mąż ten akademię, t. j. wysoką szkołę w Zamościu, budował także fortece na obronę kraju.

Jego synem był Tomasz Zamoyski (ur. 1594 † 1638 r.), który zasłużył się także dobrze krajowi. Otóż ów Tomasz, jako dziewięcioletni chłopczyk, już umiał dobrze po łacinie, uczył się po grecku i pisał starannie listy po polsku, jak wyżej przytoczony.

Joachim Lelewel (ur. 1786 † 1861 r.) położył nieocenione zasługi w badaniu dziejów Polski. Wydał cały szereg dzieł uczonych, rozjaśniających naszą przeszłość. Był Lelewel profesorem historyi powszechnej na uniwersy-

tecie wileńskim. Do jego uczni należał Adam Mickiewicz, najslawniejszy polski poeta, który tak był zachwycony wykładami uczonego mistrza, że napisał na jego cześć wiersz prześliczny, tak się kończący:

Niejedne już zyskałeś z godniejszych rąk wieńce:
 Nie gardź tym, jaki wdzięczni składają młode;
 I damy, jeśli będziem chwalić się po świecie,
 Że od ciebie wzięliśmy na ten wieniec kwiecie.

W r. 1831 poszedł Lelewel na wygnanie. Mieszkał najdłużej w Brukseli, zakończył życie w Paryżu. Lelewel odznaczał się niezwykle zamięłowaniem pracy i oszczędności. Ubierał się i jadł jak zwykły robotnik. Mieszkał w nieopalonej izbie, pisząc książki przy blasku łojowej świeczki. Ułożył on wyborną książkę dla młodzieży, zawierającą dzieje Polski. Przytaczamy choć dwa ustępy z tego dziełka: »Ciekawi być powinniście, dlaczego to Polska raz maleńka, drugi raz wielka; raz szczęśliwa, drugi raz najbiedniejsza; raz bogata,

drugi raz bardzo uboga była. Ciekawicie, jak to było i dlaczego tak było. Wasza ciekawość jest bardzo chwalebna, bo stąd niemalą powziąć możecie naukę. Jak to trzeba być dla dobra swojego i wszystkich człowiekiem sprawiedliwym i poczciwym, zachować zgodę, szanować władzę, być do ojczyzny duszą i sercem przywiązanym, a przejąć się temi wielkimi cnotami, które prawdziwego Polaka stanowią. Uczcie się tego dzieci, abyście w cnotach przodkom swoim podobnemi się stając, ich błędów unikali».

Opisując życie i czyny Władysława Łokietka, króla polskiego, w te odzywa się słowa Lelewel do polskiej młodości: »Uczcie się dzieci przykładem tego wielkiego króla, jak się w błędzie poprawiać, jak przygody znosić, a nie tracić serca, kiedy nieszczęście nęka: bo poczciwego i pracowitego zawsze nadzieja jest osłodą i pocieszać winna.«

Tak Tomasz Zamoyski, jak i Joachim Lelewel, uczyli się pilnie w młodości. Lelewel, mając lat 14, już wydawał ga-

zetę, oczywiście pisaną i układał małą encyklopedyę, czyli rodzaj słownika, oraz zajmował się geometryą, o czem wzmianka w liście. Tomasz i Joachim nie myśleli w młodości o zabawach, ani o figlach, za to pracowali usilnie na polu nauk, to też wyrosli na pociechę kraju. Naśladujcie i wy, młodzi czytelnicy, tych dwóch zasłużonych mężów, a gdy wam się nie chce uczyć, powtarzajcie sobie zdanie mędrca greckiego, Arystotelesa: »Nauki mają gorzkie korzenie, ale słodkie owoce«.

**68. List do przesyłki komedyjki:
„Sprawunek Marysi.“**

Kochana Bronisiu!

Stósownie do przyrzeczenia przesyłam Ci komedyjkę, która się Tobie bardzo podobała, gdyśmy ją na Boże Narodzenie odegrali. Zwracam uwagę, że tę sztuczkę mogą grać same panienki lub sami chłopcy, albo też dzieci płci obojga. Jeżeli chłopcy chcą odegrać,

wtedy zamiast Wojciechowej będzie Wojciech, zamiast Marysi Boleś, Jasiek zostaje a Basia zamieni się na Leosia. Zresztą można dać małym aktorom inne imiona.

Jeżeli mają odegrać chłopcy i dziewczęta, wtedy dobiera się podług upodobania i potrzeby. Oczywiście rzecz, że sztukę trzeba odpowiednio do osób zmienić, zatem jeżeli jest Wojciech, niech będzie krawcem, który czeka na węgle, aby odprasować niedawno zrobiony surdut.

Niezawsze się ma duży obraz z wielkimi ramami. Można go zastąpić małym obrazem, w którym znajdują się pieniądze papierowe. Lepsze oczywiście wrażenie sprawiają dukaty.

Cieszyć się będę, skoro się dowiem, że odegraliście przesłaną komedyjkę. Powodzenie będzie niezawodnie dobre. Dodaję, że odpisałam »Sprawunek Marysi« z warszawskiego »Przyjaciela dzieci.«

Szczerze Cię kochająca

Władysława.

SPRAWUNEK MARYSI.

Komedyjka w jednym akcie.

OSOBY:

WOJCIECHOWA, praczka i wdowa.

MARYSIA, lat 12

JASIEK, lat 7

BASIA, lat 5

} jej dzieci

Scena przedstawia ubogą izdebkę Wojciechowej.

SCENA I.

*Wojciechowa, Jasiak, Basia.**Wojciechowa* (chodzi po izbie niespokojna, dzieci się bawią).

Jaśku! Wyrzuj na wschody, czy nie wraca Marysia?

Jasiak (wybiega i wraca niedługo).

Nie, matulu, przeszedł ten pan w okularach, co mu zawsze chustka wisi z kieszeni, a Marysi niema.

Basia.

Matulu! czy ona mleka, czy tylko chleba przyniesie?

Wojciechowa.

Dzisiaj, moja Basieczku, przyniesie tylko chleba.

Basia.

Czemu tylko chleba, matuniu?

Jasiek.

Nie bądź, Basiu, łakomą!

Basia.

Kiedy się Basi chce bardzo jeść.

Wojciechowa (biorąc Basię na kolana).

Widzisz, moje dziecko, jak tam w koszyku leży wiele bielizny; — skoro tylko ją poprasuję i odniosę tej pani, co to mieszka na dole i tak się pięknie ubiera...

Basia.

Co ma taki ładny kapelusz na głowie z piórami?

Wojciechowa.

Tak, moje dziecko, ta pani da mi całe pięć złotych, a wtedy moja Basia dostanie mleka, chleba i kaszy ze słoniną.

Basia.

Niech kochana matka prasuje jak najprędzej tę bieliznę, bo Basia ma wielki głód.

Wojciechowa.

Kiedy niema węgla. Posłałam dawno Marysię po węgle, ale nie przychodzi. (Idzie do okna.) Cóż się jej stało? Ona zawsze tak się żwawo zwija. Chwała Bogu, otóż i ona.

SCENA II.

Oi sami i Marysia, dźwigając wielki obraz.

Wojciechowa.

Chodźże prędzej, moje dziecko. (Spostrzega obraz). Co ty dźwigasz? Jakiś obraz. (Dzieci biegną do obrazu).

Jasiek.

Jakaś pani namalowana na tym obrazie.

Wojciechowa.

Cóż to znaczy, Marysiu? Gdzie chleb i węgle, coś je miała przynieść. Dzieci nie mogą się doczekać chleba, a ja czekam za węglami, aby poprasować bieliznę.

Marysia (zadyszana).

Bo to widzi kochana matusia, że gdy szłam chleba kupić, przechodziłam

około mieszkania świętej pamięci pani Kozłowskiej. Patrząc, aż tu drzwi otwarte i mnóstwo ludzi na dziedzińcu.

Wojciechowa.

Mniejsza o to, mów, dlaczego nie przyniosłaś chleba i węgla?

Jasiek.

Mów, mów, Marysiu, bo jestem bardzo ciekawy.

Basia.

Basia też ciekawa.

Marysia.

Wszystkie sprzęty pani Kozłowskiej leżały na dziedzińcu, a komornik sądowy stał na stole i sprzedawał wszystko po kolei.

Wojciechowa.

Panie, świeć nad jej duszą, bo to była bardzo dobra pani. Służyłam u niej lat kilka, ona mnie za męża wydała, a ciebie Marysiu trzymała do chrztu. Wszystko ubiór i trzewiki miałaś zawsze od niej.

Jasiek.

Mnie kupiła elementarz, czapkę i buty.

Basia

Ja też mam od niej elementarz i kaptanik. Ja już umiem dobrze polskie zgłoski składać, a niedługo czytać będę.

Wojciechowa.

A teraz, wkrótce po jej śmierci, spadkobierca sprzedaje publicznie jej rzeczy.

Jasiek.

Matuniu, jaka szkoda, że my nic nie możemy kupić na pamiątkę.

Wojciechowa (ociera łzy zapaską).

Nie możemy, bośmy biedni, ale pamiętać o niej i modlić się za nią będziemy.

Basia.

Mamo, Basi się bardzo chce jeść, gdzie ten chleb, co miała Marysia przynieść.

Wojciechowa.

Prawda, Marysiu, zapomniałam o wszystkim. Dajże już prędzej dzieciom

chleba, a mnie węgle, gdyż muszę pracować.

Marysia.

Matulu kochana, ja nic nie przysłałam.

Wojciechowa.

Jak to? Nie rozumiem twojej mowy.

Marysia.

Jak podnosił komornik w górę obraz ani Kozłowskiej, to zdawało mi się, że się do mnie uśmiecha. Nie wiedząc o robie, zawołałam, że daję 2 złote, które trzymałam w ręku. Nikt nie zapłacił więcej, a więc mi obraz oddano. Przepraszam cię, kochana mateczko, że tak uczyniłam, ale to się tak szybko stało, że wcale mi nie przyszły na myśl węgle i chleb. Myślałam tylko, że grzech to może zostawić na poniewierkę obraz naszej dobrodziejki, która dla mnie była jakoby drugą matką.

Wojciechowa (milczy przez chwilę).

Dziej się wola Boża, ale co tu poznać bez pieniędzy, nie mamy ani grosza.

Basia.

Bardzo głodna, o tak bardzo głodna.

Jasiek.

Co prawda, mnie też głód dokucza.

Wojciechowa.

Matko Boska Częstochowska przy-
czyń się za nami!

Jasiek.

Nie martwcie się, matulu, może się
znajdzie rada. Patrzcie, przy tym obra-
zie są wielkie drewniane ramy, otóż myślę,
żeby te ramy porąbać, a będzie drzewo
do prasowania.

Wojciechowa.

Dobrze mówisz, chłopcze. (Ogląda
ramy). Takie grube i ciężkie ramy.

Jasiek.

Oto topór, matko!

Wojciechowa (uderza w ramę, z której
wylatuje papier i pieniądze).

O święty mój Patronie, co to ma
znaczyć? (Dzieci zbierają pieniądze na
podłódze).

Marysia.

Mamo, to są dukaty.

Jasiek.

Trzy, pięć, dziesięć i jeszcze ich jest więcej.

Basia.

Jakie to ładne, żółte grosze, a jak się świecą.

Jasiek.

Teraz można wszystkiego nakupić, matulu kochana. I chleb i drzewa i mleka, a nawet ciepłą chustkę dla matki.

Basia.

I pierników dla Basi.

Wojciechowa.

Dzieci kochane, to nie nasze pieniądze, trzeba oddać temu, do kogo należą.

Jasiek.

A przecież Marysia kupiła ten obraz.

Wojciechowa.

Kupiła obraz, ale nie pieniądze.

Marysia.

Jakiś papier leży na ziemi, wypadł on z obrazu. Zobacz matko.

Wojciechowa (rozwija papier i czyta).

»Nie wiem, komu po mojej śmierci ten portret się dostanie. Nie mam blizkich krewnych, a przewidując, że mój spadkobierca nie będzie dbał o zachowanie tej pamiątki, wkładam w ramy 50 dukatów i przekazuję takowe na własność temu, kto ten portret kupi dla mojej pamiątki. Stwierdzam podpisem i pieczęcią.«

Jasiek.

Widzisz, mateczko droga, że to wszystko nasze. (Basia klaszcze w ręce, skacząc około matki).

Wojciechowa.

Dzieci moje kochane, za tę niespodziewaną pomoc podziękujmy Bogu i zmówmy pacierz za duszę śp. Agaty Kozłowskiej. Możemy założyć sklepik, który od dawna pragnę posiadać. Kupimy magier, będziemy mieli na sprzedaż kaszę, mąkę, jaja.

Basia.

Karmelki też, Basia lubi karmelki.

Wojciechowa.

Pójdź Marysio moja kochana, niech
się uściskam. Niech Ci Bóg błogosła-
wi (ściska Marysię i całuje).

Marysia.

O droga matko, jakżem szczęśliwa!

Jasiek.

Niech żyje Marysia, udał się jej spra-
wunek.

Basia.

Tak, tak, Marysia się dobrze sprawiła.

Jasiek (wychodzi naprzód i śpiewa).

Dobrze kupić stary obraz

W ramach z dukatami,

I pocieszyć matkę biedną,

Złamaną troskami.

Ale na to trzeba było

Kochać i pamiętać,

Potem drugich swym przykładem

Do cnoty zachęcać.

(Zasłona spada).

UWAGA. Komedyjka powyższa jest bardzo stóso-
na do odegrania w dniu imienin rodziców, krewnych,
waci, sióstr i t. d. W takim razie po odegraniu sztuki
występują młodzi aktorzy i wypowiadają powinszowania
wierszem lub prozą.

Prośba o Listownik.

Dowiedziałem się, że księgarnia »Katolika« w Bytomiu wydała dla nas dzieci nową a użyteczną książkę pod nazwą: »Listownik«. Załączając należytość w znaczkach pocztowych, proszę mi ją przysłać franko. Już się naprzód cieszę na tę książeczkę, bo lubię bardzo pisać listy, co jeszcze mi trudno przychodzi, bo nie mam wprawy. Pański Listownik jest mi zatem bardzo pożądanym. Będę go polecał moim towarzyszom.

Pełen szacunku

Zygmunt K.

UWAGA. Nigdy nie trzeba opuszczać w listach daty, tj. dnia, miesiąca i roku, oraz miejsca, co się pisze albo na początku lub końcu listu obok nazwiska. Nie należy listów dosłownie wypisywać, tylko małe dzieci, zaczynające pisać, mogą to czynić. Przecież to nie trudno po przeczytaniu kilku wzorów list ułożyć. Można np. użyć niejedno z listów do rodziców, gdy się pisze list do dziadka, babki, stryja, ciotki itd. i na odwrót.

Po napisaniu przeczytaj jeszcze raz lub więcej razy list uważnie, małe błędy popraw, aby nie było znać, a jeżeli są większe usterki lub plamy, przepisz raz jeszcze. List trzeba ładnie złożyć. Adres powinien być bardzo wyraźny, a szczególnie miejsce zamieszkania i poczta. Więcej szczegółowe wiadomości o pisaniu listów są opisane w większej książce pod nazwą »Listownik«, zawierającej wzory listów dla starszych osób.



oprowa
wlasna

Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000674495



I 132873

Pracownia Śląska